

Łódź, dnia 13 sierpnia 2014 roku

dr Małgorzata Oleczak
ul. 11-go Listopada 65 m. 64
91-371 Łódź

Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów
pl. Defilad 1 (PKiN)
00-901 Warszawa

za pośrednictwem

Rady Wydziału Nauk Pedagogicznych
Akademii Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej
ul. Szczęśliwicka 40
02-353 Warszawa

Odwolanie

od UCHWAŁY NR 367/13-14
Rady Wydziału Nauk Pedagogicznych
Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
z dnia 25 czerwca 2014 r.

w sprawie odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego

Na podstawie art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003r. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.) wnoszę odwołanie od uchwały Rady Wydziału Nauk Pedagogicznych Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej nr 367/13-14 z dnia 25 czerwca 2014 r. o odmowie nadania mi stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika. Wnoszę o uchylenie w/w uchwały oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia Radzie Wydziału Nauk Pedagogicznych Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

UZASADNIENIE

Uchwałą nr 280/13-14 z dnia 22 stycznia 2014 r. Rada Wydziału Nauk Pedagogicznych Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej wyraziła zgodę na przeprowadzenie mojego postępowania habilitacyjnego, wszczętego na podstawie wniosku złożonego wraz z autoreferatem do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów w dniu 20 listopada 2013 r. Jednocześnie Rada Wydziału wyznaczyła trzech członków do składu przeprowadzającej postępowanie habilitacyjne Komisji Habilitacyjnej, powołanej przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów: sekretarz komisji – dr hab., prof. APS Marzanna Kielar; recenzent – dr hab., prof. APS Jan Łaszczyk; członek komisji – dr hab., prof. APS Andrzej Góralski.

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów decyzją z dnia 4 marca 2014 r. powołała Komisję Habilitacyjną w składzie:

- 1) przewodniczący komisji – prof. dr hab. Wiesław Theiss – Uniwersytet Warszawski,
- 2) sekretarz komisji – dr hab. Marzanna Kielar – Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej,
- 3) recenzent – prof. dr hab. Edward Nęcka – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie,
- 4) recenzent – prof. dr hab. Wiesława Limont – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu,
- 5) recenzent – dr hab. Jan Łaszczyk – Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej,
- 6) członek komisji – dr hab. Andrzej Ówikliński – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
- 7) członek komisji – dr hab. Andrzej Góralski – Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

W postępowaniu zostały przedstawione recenzje zawierające niejednoznaczne oceny. Recenzja prof. dr hab. Edwarda Nęcki oraz prof. dr hab. Wiesławy Limont zawierała konkluzję, że monografia wskazana jako najważniejsze osiągnięcie naukowe i pozostały dorobek naukowy dr Małgorzaty Olczak nie odpowiada warunkom określonym w art. 16 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r. Nr 65, poz. 595 z późn. zm.). Recenzja dr hab. Jana Łaszczyka zakończona została pozytywną konkluzją.

Rada Wydziału, podejmując uchwałę o odmowie nadania mi stopnia doktora habilitowanego, uznała zasadność następujących argumentów:

- 1) dokonania naukowe w większości mają naturę popularyzatorską, komercyjną i nie mają naukowego charakteru;
- 2) dorobek nie jest obecny w obiegu ogólnokrajowym;
- 3) w pracy brak jest samodzielności naukowej, jest zbyt duża liczba cytowań i zapożyczeń mogących świadczyć o popełnieniu plagiatu („Analiza wybranych mechanizmów wyobraźni twórczej”, W. Limont);
- 4) praca jest nieumiejętnie napisana, zawiera szereg błędów formalnych, merytorycznych, metodologicznych i językowych, brak w niej kultury języka;
- 5) technika T3/ZOOM stanowi, co prawda, interesującą strategię pomocną w dostrzeganiu i analizowaniu problemów, nie jest jednak wystarczającą do uznania dorobku.

Wśród argumentów, na podstawie których odmówiono mi przyznania stopnia doktora habilitowanego, pojawia się zarzut natury popularyzatorskiej moich dokonań. Tymczasem § 5 Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz.U. z 2011r. Nr 196, poz. 1165) mówi wprost o dorobku popularyzatorskim habilitanta. Skoro zatem habilitant miałby się wykazać dorobkiem o takim charakterze, jak stawiać zarzut takiej treści. W świetle w/w rozporządzenia jest to bezzasadne.

W tym samym paragrafie jest mowa także o dorobku dydaktycznym. W autoreferacie wykazano taki dorobek. Przykład mogą stanowić m.in.:

- pozycje książkowe, zeszyty metodyczne, ćwiczenia w zeszytach/książkach z ćwiczeniami;
- programy autorskie do poszczególnych przedmiotów na uczelniach: WSHE, WSEZ, PŁ; założenie, opieka i prowadzenie Koła Naukowego Edukacji i Terapii przez Sztukę QUAERO; projekty i prowadzenie plenerów Prospicio, happeningów, warsztatów Letniej Akademii Kreatywności;
- udział w projektach, w tym organizowanych z funduszy europejskich, popularyzujących naukę (Festiwale Nauki, Techniki i Sztuki);
- współorganizowanie i prowadzenie konferencji naukowych;
- czynny udział w międzynarodowych konferencjach:

Jestem absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi (obecnie Akademia Sztuk Pięknych). Jestem też absolwentką Podyplomowego Studium Pedagogiki Myślenia Twórczego, zorganizowanego przez Zakład Metodologii i Pedagogiki Twórczości APS z Warszawy, założonego i prowadzonego przez Pana Profesora dr hab. Andrzeja Góralskiego, co pragnę dobitnie podkreślić i z czego jestem dumna.

Te fakty miały niebagatelne znaczenie dla mojej kariery naukowej, ukształtowały mnie osobiście i zawodowo. Pan Profesor pozostaje moim mentorem, ślad jego nauki prawdopodobnie widoczny jest nie tylko w mojej rozprawie. Szczycę się prawie dwudziestoletnią współpracą z Akademią Pedagogiki Specjalnej, która pielęgnuje m.in. tradycje edukacyjne okręgu lwowsko-warszawskiego. Stąd zapewne moja troska o uczestnictwo w konferencjach (o charakterze międzynarodowym), których organizatorami jest APS, Polskie Towarzystwo Uniwersalizmu, Uniwersytet Lwowski, Centrum Ochrony Zasobów Intelektualnych Rosji GLUON w Moskwie;

- współtworzenie Kwartalnika Naukowego Edukacja Zdrowotna;
- opieka naukowa nad studentami (opiekun grupy – kierunek: Towaroznawstwo, PŁ, opiekun roku – WSEZ, prowadzenie zajęć ze studentem niepełnosprawnym – PŁ); promowanie prac dyplomowych (głównie licencjackich z racji statusu wyższych szkół niepublicznych) i na studiach podyplomowych.

Jednym z kolejnych argumentów jest brak publikacji w czasopismach znajdujących się na liście European Reference Index for the Humanities (ERIH). Należy zwrócić jednak uwagę na fakt, iż autorstwo publikacji naukowych w czasopismach znajdujących się na liście ERIH, o którym mowa w § 3 Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz.U. z 2011r. Nr 196, poz. 1165) jest jedynie jednym z kryteriów oceny osiągnięć habilitanta, a nie warunkiem koniecznym do spełnienia, by stopień doktora habilitowanego mógł być nadany.

Na marginesie wspomnieć należy, iż dopiero od 9 lipca 2014 r., kiedy to European Science Foundation (ESF) i Norwegian Social Science Data Services (NSD) oficjalnie ogłosili zakończenie transferu the European Reference Index for the Humanities (ERIH) do NSD, w związku z czym powstała lista ERIH Plus, czasopisma naukowe z grupy nauk humanistycznych i społecznych mają możliwość aplikowania do tej listy referencyjnej (informacje opublikowane dnia 25 lipca 2014 r. na stronie internetowej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego: www.nauka.gov.pl/komunikaty/informacja-dotyczaca-mozliwosci-

aplikowania-do-listy-referencyjnej-erih-plus.html oraz na oficjalnej stronie internetowej NSD: <https://dbh.nsd.uib.no/publiseringskanaler/erihplus>). Do tej pory bowiem na liście ERIH znaleźć można było jedynie pojedyncze pozycje z zakresu tej grupy nauk.

Podobnie, według § 4 owego rozporządzenia, kryterium oceny habilitanta jest autorstwo lub współautorstwo monografii, publikacji naukowych w czasopismach międzynarodowych lub krajowych innych niż znajdujące się w bazach lub na liście, o których mowa w § 3, dla danego obszaru wiedzy. W tym zaś zakresie wykazać się mogę licznym dorobkiem (artykuły, rozdziały w książkach, artykuły w materiałach pokonferencyjnych). Publikacje ukazywały się w pismach o zasięgu ogólnokrajowym, m.in.: Edukacja Humanistyczna. Półrocznik myśli społeczno-pedagogicznej, Nauka i Szkolnictwo Wyższe, Edukacja i Dialog, Kwartalnik Edukacyjny, Przegląd Edukacyjny, Edukacja ustawiczna dorosłych. Stwierdzenie zatem, iż mój dorobek jest nieobecny w obiegu ogólnokrajowym jest nieuzasadnione.

Nadto pragnę zaznaczyć, iż właśnie w tym roku nakładem Kwartalnika Pedagogicznego ukaże się mój artykuł dotyczący autorskiej techniki.

Nietrafnym argumentem jest twierdzenie, iż moje dokonania nie mają charakteru naukowego. Rozprawa habilitacyjna, wskazana jako główne osiągnięcie naukowe, spełnia warunki pracy naukowej. Przedstawiono w niej (pierwsza część pracy) tło teoretyczne twórczego rozwiązywania problemów, które to tło dało podstawy prowadzenia badań nad nową autorską techniką dostrzegania problemów i zadań poznawczych T3/ZOOM. Wykazanie skuteczności techniki w generowaniu pomysłów problemów i zadań poznawczych (w tym skonfrontowanie jej ze znanymi i uznanymi technikami dostrzegania problemów) wydawało się być niewystarczające. Tego zdania jest także m.in. M. Łobocki i A. Góralski. Dlatego podjęto próbę wprowadzenia techniki do metody projektów (eksperyment wstępny) i do poszukiwania tematów przyszłych prac dyplomowych (eksperyment właściwy I i II). Następnie można było przedstawić użycie techniki przy okazji prowadzenia różnych autorskich projektów i przedsięwzięć dydaktycznych, uprzedzając to przedstawienie teoriami wychowania i kształcenia twórczości (druga część pracy).

Zarzut prof. dr hab. W. Limont, że jakoby ma do czynienia z dwiema propozycjami publikacji: jedną związaną z badaniami, a drugą z możliwością praktycznego wykorzystania techniki w edukacji do twórczości wydaje się bezzasadny. Objętości obu części są porównywalne. Nadto, gdyby rozprawę okroić o część drugą, mogłabym spotkać się z innym zarzutem – brakiem umiejscowienia treści w odpowiednim obszarze teoretycznym (co stanowi wymóg przyporządkowania rozprawy odpowiedniej dyscyplinie naukowej).

Jeden z zarzutów uniemożliwiających Radzie Wydziału przyznanie mi stopnia doktora habilitowanego dotyczy braku samodzielności naukowej w rozprawie. Pragnę dobitnie podkreślić, iż pozycja książkowa jest mojego wyłącznie autorstwa.

Praca napisana jest samodzielnie. Rzetelnie podeszłam do wszelkich wskazówek i rad autorytetów w tej dziedzinie. Z tego rodzaju porad korzystają bodaj wszyscy piszący (nie tylko) prace habilitacyjne. Podczas pisania pracy wykorzystałam wskazówki Panów Profesorów: dr hab. Andrzeja Góralskiego, prof. dr hab. K. Szmidta, dr hab. J. Łaszczyka, dr hab. T. Szewczyka. Wielce pomocnymi były recenzje wydawnicze dr hab. K. Najder-Stefaniak i dr hab. J. Łaszczyka. Profesor J. Łaszczyk w recenzji habilitacyjnej napisał, że „(...) wiele z tych uwag [z recenzji wydawniczej] Autorka uwzględniła w całości lub przynajmniej części. (...) z satysfakcją stwierdzam wydatną poprawę jakości dzieła, co wiąże z gotowością i zdolnością Autorki do szybkiego uczenia się i skłonnością do refleksji nad własnymi dokonaniem oraz silną motywacją do badań nad sposobami rozwijania dyspozycji twórczych”.

Nad całością pracy miał pieczę Profesor Andrzej Góralski. To do Pana Profesora zgłosiłam się jeszcze w 2006 r. z zarysem pracy habilitacyjnej. Jemu jestem wdzięczna za przyjęcie mnie w poczet swoich uczniów, jemu też zawdzięczam pierwsze inspiracje, które ukształtowały rozprawę, wielość korekt, które tą pracę udoskonalały. Wykorzystałam wszystkie wskazówki, podjęłam trud wyjaśnienia wszystkich wątpliwości, które wystosowali zarówno Pan Profesor, jak i prof. dr hab. K. Szmidt, recenzenci wydawniczy, dr hab. T. Szewczyk. Nie napotkałam wśród nich zarzutów natury metodologicznej.

Weryfikacja tekstu pracy przez prof. dr hab. K. Szmidta doprowadziła do znacznego okrojenia rozprawy, recenzja wydawnicza dr hab. J. Łaszczyka w sposób znaczący doprowadziła do zmiany jej logicznego układu i kolejności części, rozdziałów.

Zastosowałam testy statystyczne sugerowane przez Pana Profesora A. Góralskiego, nadto, sprawdzane były przez dr I. Staniec (PŁ).

Zdanie autorytetów było dla mnie wiążące.

Zarzut braku samodzielności pracy oparto m.in. na dużej liczbie cytowań. Wielość cytowań może być uznana za:

- dokumentację dotarcia do źródła literaturowego,
- styl pisarski autorki (praca doktorska – nie pojawił się w recenzjach pracy doktorskiej zarzut nadmiernego stosowania cytatów),
- kunszt pisarski (płynne wprowadzenie cytatu w zdanie).

Nadto, parafrazowanie myśli cytowanego autora może być nietrafne.

Literatura służąca opracowaniu rozprawy habilitacyjnej została przeze mnie dobrana rzetelnie i celowo. W tych czynnościach wspierali mnie szczególnie Profesorowie A. Góralski i K. Szmidt. Korzystałam z wielu źródeł (pozycji zwartych, artykułów, raportów) wydawnictw krajowych i zagranicznych. Niektóre treści, zwłaszcza wydane w języku angielskim, samodzielnie tłumaczyłam.

Wyjątkowo krzywdzący dla mnie jest zarzut braku kultury języka. Błędy stylistyczne, gramatyczne, logiczne mogłyby się prawdopodobnie pojawić, gdyby nie korekta językowa pań polonistek z Wydawnictwa PŁ i moje dodatkowe zatrudnienie innej, niezależnej polonistki. Wskazywane przez panie polonistki uchybienia językowe natychmiast były przeze mnie poprawiane.

Nie można zarzucać mi także niepodjęcia analizy czy też syntezy w rozprawie habilitacyjnej. Sam wybór teorii i ich fragmentów był już analizą, przedstawienie ich w pracy – syntezą. Rozprawa habilitacyjna nie była w moim zamysle pracą polemiczną. Polemika wykraczałaby poza obszar rozprawy. Praca habilitacyjna stałaby się nazbyt obszerna, Czytelnik mógłby zagubić główny jej wątek.

Zarzut plagiatu, jaki wystosowała prof. dr hab. W. Limont jest dla mnie wielce krzywdzący i po prostu absurdalny w obliczu przepisów.

Termin „plagiat” używany jest raczej w języku potocznym, w przepisach prawnych mowa jest natomiast o przywłaszczeniu autorstwa cudzego utworu. Reguluje te kwestie ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2006r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.). Art. 115 ust. 1 tej ustawy stanowi, iż odpowiedzialność karną ponosi ten, kto przywłaszcza sobie autorstwo albo wprowadza w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu albo artystycznego wykonania. Do przyjęcia zatem, iż popełniono plagiat, musi zostać spełniona któraś z wymienionych w przepisie przesłanek. Tymczasem w moim przypadku nie doszło ani do przywłaszczenia sobie autorstwa, ani do wprowadzania w błąd co do autorstwa.

Z cudzych publikacji korzystałam w granicach dozwolonego użytku (art. 29 ust. 1 oraz art. 34 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2006r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.). Przytoczenie fragmentów cudzych utworów było – w zależności od przypadku – uzasadnione chęcią opisanego istniejącego stanu wiedzy,

wyjaśnienia poglądów, uczynienia własnych wywodów bardziej czytelnymi czy też uniknięcia ewentualnego nietrafnego sparafrazowania myśli cytowanego autora.

Jak rozwija tę tematykę dr Sybilla Stanisławska-Kloc w swym artykule „Zasady wykorzystywania cudzych utworów: prawo autorskie i dobre obyczaje (etyka cytatu)” opublikowanym w internetowym czasopiśmie *Diametros* z 2009 r. nr 19, (http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl/serwis/pdf/diam19_stanislawskakloc.pdf), „w działalności naukowej przywołanie cudzego utworu na zasadzie prawa cytatu może odbywać się w celu:

- wyjaśnienia i nauczania (opisania zastanego/istniejącego stanu wiedzy, zaprezentowania dotychczas wyrażanych poglądów; uzupełnienia własnej argumentacji, uczynienia własnych wywodów bardziej czytelnymi/jasnymi, dotyczy to m.in. opracowań o charakterze podręcznikowym, skryptów, publikacji naukowych, artykułów, referatów, komunikatów konferencyjnych);
- analizy krytycznej (dla wsparcia własnej argumentacji, potwierdzenia zasadności lub wprost przeciwnie zakwestionowania cudzych poglądów, przeanalizowania, skrytykowania, zrecenzowania)” (s.170).

Zamieszczone w rozprawie cytaty służyły potwierdzeniu zasadności cudzych poglądów.

Autorka w w/w artykule podnosi, iż „nie powinno budzić wątpliwości na gruncie zasad prawa autorskiego (w szczególności odnoszących się do praw osobistych), że także sam cytowany (przycaczany) utwór (lub jego fragment) powinien być oznaczony (wyodrębniony) w utworze «cytującym». Tylko wtedy dojdzie bowiem do spełnienia przesłanki wymienia (choć można mieć wątpliwości co do precyzji użytego przez ustawodawcę terminu) imienia i nazwiska twórcy (odpowiednio pseudonimu), gdy wykorzystane fragmenty zostaną najpierw należycie wyodrębnione” (s.172). Także i taki wymóg został przeze mnie spełniony. Wypowiedzi pochodzące z cudzych publikacji zostały przeze mnie wprowadzone w formie cytatu – ujęte cudzysłowem.

Wybrana przeze mnie forma cytowania czyni zadość zasadom poprawnego cytowania. W tekście, po cudzysłowie, w nawiasie podane jest nazwisko autora i data wydania pozycji, w „Bibliografii”: nazwisko autora, pierwsza/pierwsze litery imienia/imion, rok wydania pozycji, tytuł pozycji, miejsce wydania i wydawnictwo. Spełnione zostały przeze mnie zatem wszystkie warunki legalności cytatu oraz rzetelności naukowej w cytowaniu.

Nie ma też mowy o wprowadzaniu w błąd co do autorstwa w sytuacji, o której pisze w swojej recenzji prof. dr hab. Wiesława Limont. Opisując wyobraźnię jako dyspozycję wspomagającą proces twórczy, wykorzystałam tekst własnego artykułu „Kształcąca

i wychowawcza rola wyobraźni twórczej” (Edukacja Zdrowotna, nr 2, 2006), w którym to tekście odwołuję się do publikacji Pani Profesor wyraźnie, zgodnie z przyjętymi formami cytowania cudzego utworu na zasadzie prawa cytatu. Nie uzurpuję więc sobie prawa do wiedzy zgromadzonej przez Panią Profesor w jej publikacji „Analiza wybranych mechanizmów wyobraźni twórczej, badania eksperymentalne” (1994, Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika).

Wspomnieć należy, iż przedmiotem plagiatu może być tylko utwór, czyli każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych; Dz.U. z 2006r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.). Ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia; nie są objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne (art. 1 ust. 2¹ w/w ustawy). Ewentualne zatem podobieństwa z innymi ideami czy procedurami nie mogą stanowić podstawy do przyjęcia plagiatu.

Plagiat jest przestępstwem ściganym z urzędu (art. 9 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997r. – Kodeks postępowania karnego; Dz.U. z 1997r. Nr 89, poz. 555, z późn. zm.), zatem każdy ma społeczny obowiązek zawiadomić o tym prokuratora lub Policję (art. 304 § 1 zd.1 k.p.k.). Gdyby zatem faktycznie zarzucano mi popełnienie plagiatu, zostałoby z pewnością złożone stosowne zawiadomienie. Tymczasem nie toczy się wobec mnie żadne postępowanie w tej sprawie. Wskazywać to może jedynie na brak podstaw do stawiania mi takiego zarzutu. Ponadto odnieść należy się do stanowiska dr hab. J. Łaszczyka, które przedstawia słowami: „protokół nie odzwierciedla dokładnie mojego stanowiska. W tym przypadku nie mamy do czynienia z typowym plagiatem. Habilitantka powołała się na swój artykuł umieszczony w czasopiśmie naukowym. We wspomnianym artykule, dr Małgorzata Olczak, wyraźnie przywołuje źródło i autorkę. W monografii zamiast powołać się bezpośrednio na Panią prof. dr hab. Wiesławę Limont, powołuje się na swój artykuł. To nie jest klasyczny plagiat, być może, że wcale go nie ma” (Wyciąg z Protokołu nr 22/13-14 ze zwyczajnego posiedzenia Rady Wydziału Nauk Pedagogicznych Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w dniu 25 czerwca 2014 r.).

Popełnienie przeze mnie plagiatu nie zostało w żaden sposób udowodnione. Jest tym samym pomówieniem o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć mnie w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla pełnienia danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Wszak treści dokumentów złożonych w postępowaniu habilitacyjnym są opublikowane na stronach internetowych Centralnej

Komisji do Spraw Stopni i Tytułów oraz Wydziału Nauk Pedagogicznych Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Wpisując moje imię i nazwisko w wyszukiwarce internetowej łatwo dotrzeć do uchwały Rady Wydziału w sprawie odmowy nadania mi stopnia doktora habilitowanego, w której dwukrotnie w ramach przedstawionej argumentacji pada zarzut plagiatu, poniżający mnie w opinii publicznej. Taki zarzut naraża mnie także na dolegliwości opisane w ustawie z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. z 2005r. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.), a zatem na wszczęcie przez rzecznika dyscyplinarnego postępowania wyjaśniającego (art. 144 ust. 3 pkt.1 w/w ustawy), które w konsekwencji prowadzić może do prowadzenia postępowania dyscyplinarnego (art. 144 ust. 1 w/w ustawy) oraz rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia (art. 126 pkt. 3 w/w ustawy). Mimo, iż zgodnie z powołanymi przepisami wszczęcie postępowania dyscyplinarnego następuje dopiero na wniosek rzecznika dyscyplinarnego, a rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia może nastąpić w przypadku stwierdzenia prawomocnym wyrokiem sądowym bądź prawomocnym orzeczeniem komisji dyscyplinarnej dopuszczenia się czynu będącego plagiatem, samo już zagrożenie podjęcia tego rodzaju działań naraża mnie na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania przeze mnie zawodu nauczyciela akademickiego. Wobec tego stwierdzić można, iż spełnione zostały znamiona czynu zabronionego zniesławienia, określone w art. 212 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1997r. Nr 88, poz. 553, z późn. zm.).

W związku z powyższym domagam się od Rady Wydziału zamieszczenia niniejszego odwołania na stronie internetowej APS. Odwołanie w tej części stanowi wyjaśnienie do stawianego mi zarzutu plagiatu i w skromnym wymiarze jest zadośćuczynieniem powstałej krzywdy.

Za podstawę uchwały o odmowie nadania mi stopnia doktora habilitowanego Rada Wydziału uznała także argument o niewystarczalności do uznania dorobku naukowego techniki T3/ZOOM.

T3/ZOOM jest techniką w pełni autorską. Genezę jej powstawania opisano w rozprawie. Nadto, wykazano podobieństwa i różnice między autorską techniką a innymi podobnymi. Pani Profesor W. Limont sama stwierdziła w swojej recenzji, iż „podobieństwo między własną techniką a technikami Meta Zwierciadło i Jungle Gym jest powierzchowne i pozorne. Ponieważ techniki te różnią się celem realizowanych ćwiczeń, co jest ważniejsze niż formalne ich podobieństwo”.

Pan Profesor E. Nęcka dopatrywał się jednak w procedurze techniki znanych zabiegów heurystycznych. Jeśli przyjąć ten tok rozumowania i uznać T3/ZOOM za mało oryginalną, to nie pozostaje mi nic innego jak odwołać się do stwierdzeń W. Tatarkiewicza (Dzieje sześciu pojęć, 1988, Warszawa, PWN, s.302), że nowość polega również na kombinacji znanych elementów.

Jednym z zarzutów jest stwierdzenie, iż moje osiągnięcia naukowe nie stanowią podstawy do nadania mi stopnia doktora habilitowanego, bowiem przedmiotowy dorobek nie spełnia kryteriów jakościowych oraz formalnych i tym samym nie stanowi znacznego wkładu w rozwój określonej dyscypliny naukowej. Rada Wydziału powołuje się przy tym na art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003r. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.).

Trzeba jednak zauważyć, iż w art. 16 ustawy istnieje pewna rozbieżność, a mianowicie w ust.1 tegoż artykułu wymienia się osiągnięcia naukowe lub artystyczne, a zatem w liczbie mnogiej, w ust. 2 zaś pojawia się pojęcie osiągnięcie, czyli w liczbie pojedynczej. Na tą rozbieżność wskazują również prof. zw. dr hab. Hubert Izdebski oraz Jan Zieliński w Komentarzu do ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym (2013, Warszawa, LEX a Wolters Kluwer business, s.68) oraz stwierdzają, iż „z porównania obydwu przepisów można by wnioskować, że zamiarem ustawodawcy było to, aby kandydat do stopnia naukowego doktora habilitowanego wykazał się co najmniej dwoma «osiągnięciami». Definicja «osiągnięcia» sformułowana w ust. 2 jest jednak w istocie identyczna z definicją rozprawy habilitacyjnej sformułowaną w art. 17 ustawy w jej poprzednim brzmieniu: rozprawa habilitacyjna powinna stanowić znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej lub artystycznej (ust. 1), może ją stanowić powstałe po uzyskaniu stopnia doktora dzieło, opublikowane w całości lub zasadniczej części, albo jednotematyczny cykl publikacji (ust. 2), albo zrealizowane oryginalne osiągnięcie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne, jeżeli spełnia wymaganie określone w ust. 1 (ust. 3); rozprawę habilitacyjną może również stanowić część pracy zbiorowej, jeżeli opracowanie wydzielonego zagadnienia jest indywidualnym wkładem osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, odpowiadającym wymaganiu określonemu w ust. 1 (ust. 4). W konsekwencji są podstawy, by przyjąć, że od kandydata do stopnia doktora habilitowanego wymaga się «osiągnięć» w znaczeniu węższym i w znaczeniu szerszym, tj. co najmniej jednego «osiągnięcia» w znaczeniu węższym, odpowiadającego dotychczasowej rozprawie habilitacyjnej, jak również innych «osiągnięć naukowych i artystycznych»; różnica

w stosunku do dotychczasowej habilitacji polega w tym zakresie na nieakcentowaniu potrzeby posiadania znacznych walorów naukowych także tych innych «osiągnięć»”.

Podążając tym tokiem rozumowania należy przyjąć, iż wszystkie dokonania habilitanta nie muszą posiadać waloru znacznego wkładu w rozwój określonej dyscypliny naukowej, a zatem brak takiego waloru nie jest argumentem, ażeby odmówić nadania stopnia doktora habilitowanego. Wymóg znacznego wkładu w rozwój określonej dziedziny naukowej odnosić trzeba jedynie do osiągnięcia rozumianego w znaczeniu węższym, a zatem do tego, które odpowiada rozprawie habilitacyjnej. Zgodnie z „Załoženiami do nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki” (www.krasp.org.pl) przedstawionymi przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednym z działań służących osiągnięciu wskazanych w tymże dokumencie celów jest „wprowadzenie zasady, że rozprawę habilitacyjną stanowi wskazana przez habilitanta część dorobku naukowego (artystycznego)” (s.35). Wskazana przeze mnie, jako szczególne osiągnięcie, została pozycja książkowa pod tytułem „Jakość dostrzegania problemów i zadań poznawczych – istotny czynnik wychowania do twórczości. T3/ZOOM techniką wspomagania rozwoju myślenia twórczego uczących się.” Wobec zatem tej publikacji odnosić należy kryterium znacznego wkładu w rozwój określonej dziedziny naukowej. Problematyczne staje się jednak, co przez to określenie należy rozumieć. Pojęcie to nie jest bowiem w ustawie wyjaśnione. Odwołując się ponownie do w/w rozważań komentatorów ustawy, można przyjąć, iż rozumienie owego wkładu jest tożsame z interpretacją wcześniej obowiązujących regulacji dotyczących rozprawy habilitacyjnej, od której wymagano spełnienia takiego warunku. W oparciu o ówczesny stan prawny próby zdefiniowania tegoż terminu dokonano w Poradniku habilitanta, będącego częścią serwisu internetowego. Przedstawiono tam stanowisko treści, iż „trudno jednak jest pogodzić «znaczny wkład w rozwój» jeżeli ten wkład nie będzie poznawczy, bo bez poznania naukowego, nie można sobie wyobrazić rozwoju określonej dyscypliny naukowej. Stąd propozycja następującego przystosowania uprzednio sformułowanej definicji do aktualnych potrzeb interpretacji formalnej. Znaczny wkład rozprawy habilitacyjnej to samodzielne i oryginalne osiągnięcie poznawcze autora, stanowiące istotny element rozwojowy w określonej dyscyplinie naukowej” (http://habilitacja.com.pl/poradnik_habilitanta.html).

Moja rozprawa habilitacyjna spełnia te kryteria:

- po pierwsze – jest pracą samodzielnie napisaną;
- po drugie – jest osiągnięciem poznawczym autora:

- ✓ autorską technikę T3/ZOOM wprowadzono w tok eksperymentów, by sprawdzić jej możliwości generowania pomysłów problemów/zadań poznawczych,
- ✓ autorską technikę T3/ZOOM porównywano z innymi technikami dostrzegania problemów co do możliwości generowania pomysłów problemów/zadań poznawczych,
- ✓ autorską technikę T3/ZOOM wprowadzono w tok procedury metody projektów i do generowania pomysłów przyszłych prac dyplomowych celem zapoznania się z możliwościami praktycznymi wykorzystania techniki w edukacji,
- ✓ „Opracowań na temat skutecznych sposobów uzyskiwania twórczych rozwiązań ciągle nie jest zbyt wiele, dlatego z uznaniem należy powitać przygotowaną przez M. Olczak książkę, poszerzającą zbiór publikacji z zakresu technik wspomagających rozwijanie myślenia twórczego uczących się” (recenzja: dr hab. J. Łaszczyk);
- po trzecie – jest oryginalnym osiągnięciem:
 - ✓ technika T3/ZOOM jest autorską (nie posiada odpowiedników w literaturze przedmiotu),
 - ✓ niesie z sobą praktyczne efekty w obszarze edukacyjnym,
 - ✓ „Uważam, że autorska technika T3/ZOOM jest interesującą strategią związaną z dostrzeganiem i analizowaniem problemu, którą można wykorzystać w różnych dziedzinach aktywności i wiedzy” (recenzja: prof. dr hab. W. Limont).

Uwadze nie powinno jednak umknąć, iż regulacja ustawy nasuwa wiele wątpliwości interpretacyjnych. Podkreślają to prof. zw. dr hab. Hubert Izdebski oraz Jan Zieliński we wspomnianym już komentarzu do ustawy. Według autorów: „Trudności w stosowaniu przepisów powiększone są o brak odpowiedniej legislacyjnej jakości u.s.n. w nowym brzmieniu. Nazbyt wiele w niej niedookreśleń, lapsusów i luk – a to w oczywisty sposób utrudnia jej rozumienie i, w konsekwencji, wykładanie.” (2013, Warszawa, LEX a Wolters Kluwer business, s.13). Nie może być przecież tak, że wnioskujący ponosi negatywne konsekwencje błędów legislacyjnych i wynikających z nich wątpliwości interpretacyjnych. Stałoby to w sprzeczności z konstytucyjnymi zasadami praworządności i państwa prawa.

Stwierdzenie, iż mój dorobek naukowy oraz przedstawiona jako największe osiągnięcie naukowe publikacja nie spełniają wymogów określonych w Ustawie z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003r. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.) oraz w Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz.U. z 2011 Nr 196, poz. 1165) jest bezpodstawne. Przedstawione przeze mnie zarówno w uzasadnieniu tego odwołania, jak i w dokumentach złożonych w postępowaniu habilitacyjnym argumenty i popierające je dowody, wskazują na to, iż warunki te zostały spełnione.

Wobec jednak tak wielu postawionych mi zarzutów, zastanawiająca jest postawa Komisji Habilitacyjnej. Art. 18a ust. 10 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003r. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.) przewiduje, iż w szczególnych przypadkach, uzasadnionych wątpliwościami komisji habilitacyjnej dotyczącymi dokumentacji osiągnięć naukowych, komisja może przeprowadzić z wnioskodawcą rozmowę o jego osiągnięciach i planach naukowych. W przedstawionych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Założeniach do nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki” (www.krasp.org.pl) mowa jest o dopuszczeniu możliwości przeprowadzenia dyskusji habilitacyjnej, zwłaszcza w przewodach w grupie nauk humanistycznych i społecznych. Niezrozumiałym jest zatem brak chęci rozwiania przez Komisję Habilitacyjną posiadanych przez nią wątpliwości, tym bardziej, iż możliwość takową przewidują obowiązujące przepisy. Tymczasem właśnie przywoływani już wielokrotnie autorzy Komentarza do ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki akcentują, „iż można mieć poważne wątpliwości co do tego, czy niewyjaśniające wszystkich nasuwających się kwestii przepisy istotnie zapewniają osiągnięcie powyższych celów, w szczególności skrócenie procedury habilitacyjnej i oparcie oceny na obiektywnych kryteriach, w sytuacji, w której żaden z członków organu decydującego o nadaniu stopnia doktora habilitowanego może nie mieć okazji zadania merytorycznego pytania kandydatowi i zapoznania się z jego odpowiedzią” (H. Izdebski, J. Zieliński, 2013, Warszawa, LEX a Wolters Kluwer business, s.76).

W Wyciągu z Protokołu nr 22/13-14 ze zwyczajnego posiedzenia Rady Wydziału Nauk Pedagogicznych Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w dniu 25 czerwca 2014 r. czytamy, iż prof. dr hab. Bogusław Śliwerski zgłosił postulat

zaproszenia mnie na posiedzenie Rady, by „nie mieć do czynienia z samymi dokumentami”. Dziekan, prof. Maciej Tanaś stwierdził, iż „zapraszanie habilitantów, do których są zastrzeżenia na posiedzenie rady, to bardzo dobra propozycja”. Przychodzi mi więc zapytać, dlaczego nie wezwano mnie na posiedzenie Rady, bym mogła osobiście złożyć wyjaśnienie?

Ponadto wskazać należy na uchybienia w podjętej przez Radę Wydziału uchwale.

Zgodnie z art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003r. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.) w postępowaniach dotyczących nadania stopnia doktora habilitowanego w zakresie nieuregulowanym w ustawie stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Ustawa nie reguluje kwestii dotyczących uzasadniania uchwał w sprawie nadania bądź odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego, należy zatem sięgnąć do Kodeksu postępowania administracyjnego i zastosować odpowiednio przepisy dotyczące uzasadniania decyzji. Do zastosowania tych przepisów legitymuje również powołanie przez Radę Wydziału art. 104 oraz art. 107 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeksu postępowania administracyjnego, Dz.U. z 2013r. poz. 267, z późn. zm.) jako podstawy prawnej uchwały. Jak stanowi art. 107 § 3 k.p.a. uzasadnienie faktyczne decyzji powinno w szczególności zawierać wskazanie faktów, które organ uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, oraz przyczyn, z powodu których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej. Biorąc nawet pod uwagę szczególny charakter uchwał w sprawie nadania lub odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego nie można nie zauważyć, iż uzasadnienie podjętej przez Radę Wydziału uchwały odmawiającej nadania mi stopnia doktora habilitowanego nie spełnia ustawowych wymogów. Uzasadnienie jest bardzo ogólne, brak w nim konkretów czy przykładów. W uzasadnieniu nie wskazano dowodów, na których Rada Wydziału oparła się uznając zasadność wymienionych argumentów, ani też przyczyn, z powodu których innym dowodom (przedstawionym przeze mnie w autoreferacie na poparcie opisanych przeze mnie okoliczności faktycznych dotyczących mojej działalności naukowej i innej) odmówiła wiarygodności.

Wskazać należy również na niepoprawne powoływanie podstawy prawnej polegające na powołaniu przepisów, których w rzeczywistości nie ma. I tak jako jeden z przepisów mających stanowić podstawę prawną podjęcia uchwały wymieniono art. 18 ust. 11 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule

w zakresie sztuki – art. 18 ustawy nie ma ustępów, a określając moje osiągnięcia naukowe jako niespełniające warunków określonych w ustawie przywołano art. 16, pkt. 2, ust.1 w/w ustawy – art. 16 ust.1 nie ma punktów.

Uchwała nr 367/13-14 Rady Wydziału Nauk Pedagogicznych Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej z dnia 25 czerwca 2014 r. w sprawie odmowy nadania mi stopnia doktora habilitowanego została mi doręczona (w ramach Wyciągu z protokołu nr 22/13-14) dnia 18 lipca 2014 r. Termin do złożenia odwołania uchwały odmawiającej nadania stopnia, określony w art. 21 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003r. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.), został zatem zachowany.

W świetle wskazanych okoliczności odwołanie niniejsze jest w pełni uzasadnione.

Melgorzata Orzech.